ROK XVIII. WARSZAWA, 1 LUTEGO 1925 R. № 3.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ADRES REDAKCJI BEDNARSKA 8 m. 6
ADRES ADMINISTRACJI BEDNARSKA 24 m. 2
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE Zł. 0.30
CENA OGŁOSZEŃ: ZA WIERSZ NONPAREL. JEDNOŁAMOWY Zł. 0.40
PRZEDPŁATĘ PRZESYŁAĆ NA KONTO P.K.O. 99

Od Wydz. Wykon.

W sprawie offsetu.

Od dłuższego czasu toczy się na terenie międzynarodowym, między drukarzami i litografami gorący spór o maszynę offsetową: kto ją ma obsługiwać — drukarz czy litograf. Litografowie upierają się się przy tem, że maszyna offsetowa, jako udoskonalona maszyna litograficzna, powinna być polem pracy wyłącznie dla litografów. Drukarze natomiast, z uwagi na to, że offset odbiera drukarzom pracę, utrzymują, że do offsetu równe prawa powinni mieć zarówno drukarze, jak i litografowie.

Międzynarodowe Sekretarjaty Drukarzy i Litografów w obecnej chwili usiłują znaleźć drogę porozumienia w tej sprawie i w połowie lutego b. r. odbędzie się wspólne posiedzenie komisji Międzynar. Sekr. Drukarzy i Egzekutywy Międzynar. Sekr. Litografów. W myśl uchwały ostatniego międzynar. kongresu drukarzy w Hamburgu, zwraca się Międzynar. Sekr. Drukarzy do wszystkich zrzeszonych organizacji o opinję w sprawie offsetu, aby mieć wytyczne na konferencję z litografami. Zarząd Główny naszej organizacji na posiedzeniu w dn. 22 stycznia po wyczerpującej dyskusji powziął w sprawie offsetu następującą rezolucję:

1) Maszyna offsetowa winna być w równej mierze dostępna dla maszynistów drukarskich, jak litograficznych.

2) Maszyniści offsetowi powinni pozostawać w swoich związkach macierzystych (drukarskich lub litograficznych).

3) Maszyniści offsetowi powinni tworzyć sekcje międzyzwiązkowe, których zadaniem będzie dalsze kształcenie członków w zawodzie, oraz omawianie spraw związanych z warunkami pracy i płacy przy offsecie i przedkładanie zarządom swych związków wniosków w tej sprawie.

4) Sprawy cennikowe maszynistów offsetowych regulowane być winny w ścisłem porozumieniu przez obydwa związki.

Odwrót z Wspólnoty.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż „Wspólnotę" koledzy porzucają. Z drukarni p. Pawłowskiego w Poznaniu 20 kolegów wystąpiło z tej pryncypalskiej organizacyjki. P. Pawłowski, dowiedziawszy się o tem, zawołał ustępujących do kantoru i zapytał czy nie zależy im na pracy w jego zakładzie. Na to w odpowiedzi otrzymał tylko ironiczne uśmiechy. Obecnie więc ze 60 pracowników wykwalifikowanych w „Drukarni Polskiej" już 20 podziękowało za opiekę organizacyjną pp pryncypałom. Pozostali zapewne zamierzają to samo zrobić, gdyż na zebranie tego „stowarzyszenia" przybył z zarządu aż 1 członek. Zebranie się nie odbyło. W Bydgoszczy, Toruniu i Inowrocławiu również członkowie „Wspólnoty" mają dość „dobrodziejstw" właściciela i zamierzają z niej wystąpić.

Wyrabianie młodych.

Biorę od kilku lat udział czynny w życiu organizacyjnem (na terenie b. Kongresówki) i odczuwam niejednokrotnie u kolegów silny brak zrozumienia dla spraw ogólno-robotniczych, dla dążeń i poczynań pracowników innych zawodów, dla akcji, wszczynanych przez Kom. Centr. Zw. Zaw.

Na kwestję tę koledzy mają niejednokrotnie zapatrywania dziwne, jakieś „swojego chowu", ni to białe, ni to czerwone. Są to oderwane pojęcia o ruchu robotniczym i ględzenia na temat tego, co powinny czynić organizacje a czego nie powinny, z czem im do twarzy a z czem nie.

Nie mam zamiaru na tem miejscu poprawiać się z „poglądami" tych kolegów; chcę tylko stwierdzić, że tego rodzaju „poglądy" nic dobrego nam nie przynoszą, iż praca oświatowa winna się rozpocząć od przeobrażenia w nas samych poglądów na sprawy, któremi się dzisiaj naprawdę mało interesujemy.

Codzienne zmagania się cennikowe powoli zaczynają z nas urabiać „bojowników o codzienny chleb" i przytępiają zmysł nasz polityczny; zdaje nam się, że byle osiągnąć 100% podwyżki—to sytuacja nasza z gruntu się poprawi, i wszystko będzie dobrze.

I co ciekawsze, że właśnie w ten sposób rozumują w większości koledzy młodzi. Starzy, którzy organizację musieli w walce zdobywać, zasklepiają się w swych kłopotach rodzinnych, od czasu do czasu tylko przy okazji wspominając walkę o organizacje zawodowe, a nieliczna garstka starszych, która przewodzi, wyczerpana, nie jest w stanie obsłużyć młodych na polach społecznych. A przecież musimy pamiętać o tem, żeśmy powołani nie tylko do zawierania umów cennikowych ale i do przeobrażenia form bytu ludzkiego, a więc walkę będziemy musieli prowadzić dotąd, dopóty nie dobiegnie ona do swego historycznego kresu.

Chcąc więc uniknąć wyjałowienia myśli politycznej w masach drukarskich, niegdyś przodujących ruchowi robotniczemu, musimy wielką uwagę poświęcić naszym młodym zastępom. Ścisłe zespolenie ich z organizacją, by organizacyjnie wraz z nami przeżywali chwile radości, bólu, by wraz z nami dzielili losy zlokautowanych, czy strejkujących — oto droga, po której winno kroczyć zawodowo-organizacyjne uświadomienie tego narybku drukarskiego.

Wczesne przyzwyczajanie do walki, wczesne zrozumienie, jakie robotnik powinien zająć stanowisko w społeczeństwie, jaki winien być jego stosunek do innych robotników, wytworzy w nich siłę i urobi ich poglądy, nauczy ich potrzeby tracenia części swojego ja na korzyść ogółu — przez co w przyszłości unikniemy kolegów z sobkoskim poglądem na sprawy, obchodzące cały ogół robotniczy.

Niezależnie od wciągania młodych w życie organizacyjno - zawodowe powinniśmy zachęcać ich i wciągać do instytucyj robotniczych ogólno-kształcących. Niech tam nabywają szerszych wiadomości, niech nauczą się, jakie jest dziś stanowisko robotnika w państwie, w gospodarce społecznej, a jakie powinno być.

R.

O dyskusji połączeniowej*).

Kol. Starzyński odżegnywa się od klasowości. A jednak każdy drukarz nawet najbardziej „żółty" właściciela drukarni uważa za jednostkę, należącą do innej klasy w społeczeństwie, za jednostkę, której interesy są w sprzeczności z jego interesami, gdyż ona go wyzyskuje. Drukarz nazywa właściciela drukarni „wrogiem", z którym walczy o lepszy swój byt. Czy kol. St. chce czy nie chce, jest to punkt widzenia klasowy, jest to punkt widzenia oparty na przeciwieństwie interesów kapitalisty i najemnika.

Kol. St. godzi się, by drukarze jako najemnicy, łączyli się w związek zawodowy i wspólnie, solidarnie przeciw wyzyskowi „wrogów" walczyli. Gorąco jednak sprzeciwia się, gdy ktoś twierdzi, iż tę wspólną walkę należy rozszerzyć na wszystkich najemników wszystkich zawodów i solidarnie opierać się wspólnym wrogom. Co jest dobre dla drukarzy najemników, jest dobre i dla najemników niedrukarzy. Połączone usiłowania dają zawsze lepsze rezultaty.

Przeciwnikami klasowości w związku są również twórcy i opiekunowie „Wspólnoty" poznańskiej. Mówią, iż targi o lepsze warunki można załatwiać polubownie, bez walk strejkowych. Oni twierdzą, iż walki klasowej niema, jest ona tylko sztucznie wywołana agitacją „płatnych agitatorów". Twórcy „Wspólnoty" po „bratersku" chcą żyć ze swemi pracownikami, wkładki za nich płacą, opiekują się nimi w potrzebie. Jednak ta ich opieka, braterstwo są tego rodzaju, iż nietylko zdecydowani klasowcy, ale nawet i nieklasowcy drukarzy wszystkiemi siłami zwalczają je. Poglądy twórców „Wspólnoty" na klasowość wypływają z ich interesów. Z punktu widzenia tych interesów taktyka poznańskich właścicieli jest słuszna. Interesy kol St. nie są identyczne z interesami właścicieli i dlatego kol. St., zwalczając klasowość, która jest uosobieniem obrony jego interesów, nie ma racji.

Znamienne jest odżegnywanie się kol. Starzyńskiego od solidarności ogólno-robotniczej. Nie chce, by związek zawodowy zajmował się sprawami ogólno-robotniczemi. Propaguje on rozdrobnienie sił robotniczych. Nie chce, by robotnicy wszystkich zawodów, zorganizowani zawodowo, wspólnie walczyli o swe prawa; wymaga, by się rozproszkowali, by zasilali różne partje, na-

*) Patrz art. „A więc idzie o solidarność klasową" w № 2.

wet wrogie robotnikom, lub udające przyjaciół robotnika.

Kol. St. zapewne wie, a przynajmniej wiedzieć powinien, iż fabrykanci, właściciele kopalń, hut, kolejek, bankierzy, kupcy itp. są w Polsce zorganizowani zawodowo. Mają swój centralny związek, zwany krótko „Lewiatanem". Należą doń kapitaliści bez różnicy przekonań politycznych, wyznań czy ras. Zorganizowali się poto, by bronić swych zawodowych interesów, a między innemi i poto, by wspólnie zwalczać dążenia robotnicze. Lewiatan w prasie i w fabrykach codziennie atakuje 8-mio godzinny dzień pracy, żąda zniżenia zarobków robotniczych, atakuje prawodawstwo robotnicze i t. p. Zdrowy rozsądek robotniczy nakazuje najemnikom wszystkich zawodów, skupiać się również, by wspólnemi siłami bronić się przeciw atakom zrzeszonych kapitalistów. Kol. St. żąda wręcz przeciwnego, chce, by się rozproszyli, by się osłabili. Kol. St. doradza robotnikom taką drogę, która, gdyby nią poszli, doprowadziłaby ich do przegranej.

Członkowie Lewiatana należą prawie wyłącznie do obozu chjeńskiego. Obóz ten, tak jak i kol. St., doradza robotnikom, a nawet utrzymuje płatnych agitatorów w tym celu, by klasowości się strzegli; naucza robotników, by w związkach zawodowych trzymali się jaknajściślej tylko zawodowości, by broń Boże nie solidaryzowali się z klasowcami; obóz ten daje nawet środki na utrzymanie antyklasowych związków, jak świadczą o tem zakulisowe sprawy związków chadeckich. Obóz ten również doradza, by robotnicy we wszystkich sprawach ogólno-robotniczych, jak 8-godzinny dzień pracy, stosowanie wskaźników drożyźnianych, ubezpieczenia społeczne, prawodawstwo robotnicze itp., udawali się do partji politycznych, wiedząc, iż znajdują się łatwowierni i swemi głosami popierają ich podczas wyborów, lub też podczas walk zawodowych, idąc na pasku płatnych menerów, łatwo czynią ustępstwa.

Jedność poglądów na zadania i taktykę związkową obozu Lewiatana i kol. St. nie jest przypadkowa. On te poglądy podziela i je propaguje, choć nie jest płatnym agitatorem. Czyni to gratisowo. Różnice w ujęciu zadań związku zawodowego między kol. St. a jego oponentami wypływają właśnie z powyższych poglądów kol. St.

Kol. St. zarzuca swym przeciwnikom demagogję, gdy oni przytaczają fakty z życia zawodowego drukarzy, lub innych najemników i je oświetlają. Zapytam, czy to nie jest najczystsza demagogja, gdy kol. St. woła: „Konstytucja zagwarantowała mi wolność przekonań". Nikt mu nie przeszkadza mieć swoje przekonania. Chodzi tylko o to, czy te przekonania są odpowiednie, czy czasem nie są szkodliwe dla drukarzy. Toż każdy łamistrejk może się powołać na to, iż konstytucja gwarantuje mu wolność pracy. Przypuszczam, iż taki osobnik powołaniem się na konstytucję nie zmniejszy swej winy w oczach kol. St. Należy bardzo ostrożnie zarzucać przeciwnikom demagogję, bo to może na złe wyjść.

Dowodzenia kol. St. mają jedną wyraźną cechę: są najzupełniej pozbawione argumentów. Wypowiada on tylko życzenia, upodobania lub chęci. Czasem nawet zdarza mu się kłaść w usta przeciwników to, czego oni nie powiedzieli. Np. żaden z oponentów kol. St., ani z innych klasowców, nie twierdził, że „tylko od stanowiska drukarzy ma zależyć prawodawstwo ogólnorobotnicze w Polsce i tylko drukarze mogliby je swoim wpływem tak lub owak ukształtować". Przeciwnie, drukarze klasowcy twierdzą, że stanowią oni nieliczną stosunkowo grupę, że wpływ innych liczniejszych zawodów, jak kolejarzy, górników, tkaczy, metalowców jest większy, lecz by mieć należyty wpływ, potrzeba wspólnie działać.

Różnice poglądów na zadania związku zawodowego między kol. St. a klasowcami jest olbrzymia. Poglądy kol. St. rozważamy, badając, czy prowadzą one nas na drogę właściwą, czy na manowce. Wyciągamy wniosek, iż prowadzą na manowce. Również każdy drukarz musi dobrze zastanowić się, jaka droga jest właściwa, obozu Lewiatana i kol. St., czy też klasowa. Większość i to większość bezwzględna drukarzy w Polsce, a nawet w całym świecie, wybrała drogę klasowości, od dawna po niej kroczy i uznaje ją za najbardziej odpowiadającą jej interesom. Poglądy kol. St. wśród drukarzy w Warszawie podziela niewielu; nawet organizacja na Elektoralnej ma wśród swych członków licznych klasowców, którzy dzięki różnym okolicznościom lub uprzedzeniom tam się znajdują. Dzięki nim sprawa połączeniowa jest na porządku dziennym w ich organizacji.

Zapatrywania kol. St. na zadania związku zawodowego nie wytrzymują krytyki, gdyż nie odpowiadają rzeczywistym dążeniom i potrzebom drukarzy. Zapatrywania kol. St. podziela bodaj mniejszość w organizacji na Elektoralnej, w każdym razie znikoma mniejszość ogółu drukarzy w Polsce. Te dwa względy powinny już skłonić kolegów z Elektoralnej do jaknajszybszego połączenia, zwłaszcza, że i kol. St. w zasadzie dąży do połączenia.

Kol. St. powiada: „jeżeli rzeczywiście pragniemy połączenia związków drukarskich, jeżeli rozłam uważamy za szkodliwy dla drukarzy, to jest tylko jedyna droga kompromisowa: uszanowanie przekonań wszystkich drukarzy, a zatem związek zawodowy musi być czysto bezpartyjny". Potrzebę jednego związku w Warszawie uznajemy, bo od dwu lat do niej kol. St. i jego organizację nawołujemy. Na kompromis: na uszanowanie przekonań również się zgadzamy. Twierdzimy też, iż związek zawodowy powinien być ściśle bezpartyjny. Ale powołując się na „uszanowanie przekonań wszystkich drukarzy", nie możemy się wyrzec własnych zapatrywań. A kol. St. w rozwinięciu swej myśli rozumie kompromis, jako wyrzeczenie się klasowości. Do tego zobowiązać się już nie możemy, gdyż w imię „uszanowania przekonań" nie zrzekniemy się prawa i obowiązku rozwijania własnych zapatrywań".

Trzeba tu też kropkę nad i postawić. Chodzi nietylko o połączenie się dwu organizacyj warszawskich, lecz o przyłączenie kolegów z Elektoralnej do wszystkich zorganizowanych drukarzy polaków w państwie. Nieklasowcy z Elektoralnej stanowią tylko pewną część członków, mniejsza o to większość czy mniejszość, w każdym bądź razie wobec wszystkich zorganizowanych drukarzy w Polsce znikomą mniejszość. Ta mniejszość w imię interesów ogólnych— może i powinna zgodzić się na połączenie; uszanowanie przekonań będzie miała zapewnione. Klasowcy z Elektoralnej mają moralny obowiązek wobec własnego sumienia dążyć wszelkiemi siłami do dokonania tego połączenia. To, w co wierzą, powinni w życie wprowadzić.

Na początku niniejszego stwierdziłem, iż na pytanie czy połączenie jest pożądane i potrzebne, odpowiedź była dana, że tak.

Na pytanie, jakim ma być połączony związek — rozstrzygnięto, iż tolerancyjny i ściśle bezpartyjny.

Na pytanie jakiemi zasadami ma się kierować organizacja po połączeniu, wobec tego, iż istnieją różne zapatrywania, odpowiedź wypaść może, kierować się uszanowaniem przekonań.

Połączenie jest potrzebne. Zamachy Rady na nasze zarobki wskazały nam, iż *jedyną drogą obrony — jest jednolite działanie.* Rada nieprzyjemnie była zdziwiona, iż obie organizacje razem działają; zastraszona była tem, iż „związek stał na obu nogach", lewej i prawej; wielką radość i jeszcze większe nadzieje sprawia jej to, iż prawa noga się odkleiła.

Lipiec niedługo nadejdzie. Atak właścicieli może być silniejszy, gdyż, korzystając z doświadczenia, zabiegają usilnie, by własną organizację wzmocnić. My ze swej strony, jeżeli tylko dbamy o własne ogólne interesy, musimy to samo zrobić. Najlepszym środkiem wzmocnienia nas jest połączenie obu zrzeszeń. Czem prędzej tego się dokona, tem lepiej.

A. Burkot.

Rozwój techniki drukarskiej.

Kol. Höhne, referując na ostatnim Międzynarodowym Zjeździe Drukarzy w Hamburgu o sporze pomiędzy drukarzami i litografami, kto z nich ma mieć pierwszeństwo do pracy na offsecie, równocześnie przedstawił ostatnie wynalazki, dotyczące techniki drukarskiej. Najwięcej miejsca poświęcił offsetowi.

Offset wywołuje duży przewrót w drukarstwie głównie dzięki temu, iż druk na nim nie wymaga długich przygotowań na samej maszynie. Po założeniu płyty, na której jest umieszczone to, co ma się drukować, maszyna może być puszczona w ruch. Drukować na niej można wszelkie druki: książki, czasopisma, ilustracje oddzielne lub w tekście, tabele itp.

Offset w znacznym stopniu jest udoskonaleniem maszyny litograficznej. Odbitkę umdrukową lub fotograficzną utrwala się na płycie cynkowej, z tej płyty maszyna odbija na kauczuku, z kauczuku odbitka przechodzi na papier.

Maszyny offsetowe są skomplikowane, a przytem każda fabryka dostarcza na rynek innego typu maszyny. Doświadczenia, poczynione na dotychczasowych maszynach drukarskich i litograficznych, są w offsecie zużytkowane. Są one zaopatrzone w samonakładacze. Offsety wyrabiają zwykle, rotacyjne i małe — pedałowe. Maszyna ta drukuje na wszystkich papierach.

Do kilku lat druk offsetowy i głęboki konkurują ze sobą. Druk offsetowy jest mocno reklamowany.

Mimo rozszerzania się offsetów, mimo udoskonaleń niemal codzień czynionych, druk offsetowy według zdania wybitnych fachowców nie dorówna drukowi głębokiemu. Nawet przy drukach jednokolorowych widzimy wyższość druku głębokiego; a przy drukach w kilku kolorach wyższość ta występuje widoczniej. Druki artystyczne w kilku kolorach na offsetach mają pewne braki, ton farby jest niedostateczy, rysunek nie wychodzi dość czysto, dość ostro.

W Londynie uczynione usiłowania, by połączyć obydwa sposoby druku w jednej maszynie. Wykonano tam maszynę offsetową do druku głębokiego. W tej maszynie miedziana klisza do druku głębokiego przenosi rysunek na kauczukowy cylinder, który odbija na papierze. Maszyna ta może drukować na papierach szorstkich, tak jak i offset, przytem drukuje ona szybciej niż inne maszyny.

Konkurencja, jaką offset czyni drukarskim maszynom, skłoniła fabryki tych ostatnich do szukania nowych ulepszeń, by swą wytwórczość utrzymać. Przy tej okazji przypomnieć sobie należy, iż przed 20 laty wykonano maszynę rotacyjną „Heureka“, która drukuje wprost z układu lub z płat płaskich. Z formy otrzymujemy odbitkę na cylindrze, z cylindra tego odbitka przechodzi na drugi. Z tego drugiego cylindra papier przyjmuje odbitkę, przechodząc pomiędzy tym cylindrem a trzecim tłoczącym. Maszyna ta używana jest przy dziennikach o małym nakładzie, gdzie nie opłaca się stereotypowanie. Drukuje 5000 — 6000 na godzinę.

W Anglji i w Ameryce technika drukarska wprowadza udoskonalenia, które pozwolą jej konkurować z powodzeniem z offsetem. Tam opracowują obecnie sposoby, które dają możność drukować na płaskich maszynach, np. na Miehlowskich, z cienkich płyt cynkowych, przygotowanych tak jak do druku offsetowego. Nowe te sposoby druku, jeżeli okażą się praktycznemi, ułatwią konkurencję z offsetami bez wielkich przerabiań maszyn i zapewnią pracę usuwanym dziś przez offset maszynistom drukarskim.

Zwrócono też uwagę, by przy kopjowaniu, nie niszczyć oryginałów. Ma to wielkie znaczenie dla tak zw. „białych kruków“. W Lipsku wynaleziono maszynę, która fotografuje książkę, stronicę po stronicy i w całości ją zachowuje. Maszyna ta przewraca kartkę po kartce, fotografuje obie strony, przesuwa błonę fotograficzną; następnie zdjęcia wywołuje, utrwala i osusza. Maszynę obsługuje jeden człowiek, w ciągu dnia może ona przygotować do 1000 odbitek, odpowiednich do druku offsetowego.

Zauważyć się też dają pewne zmiany w budowie maszyn płaskich. Wykonywane są one mocniej. Waga ich zwiększa się niemal dwukrotnie. Obrót cylindryczny, cichy zamienia obrót wózkowy na szynach. Walce kauczukowe do druku są ogrzewane elektrycznością w zimę, a latem stosuje się do nich ochładzacz. Wydajność tych nowych maszyn płaskich przy samonakładaczach dochodzi do 1800 — 2000 eg. na godzinę.

Pedały, używane dotychczas przeważnie do robót drobnych, stają się bardzo szybkiemi narzędziami pracy. Przy zastosowaniu automatycznego nakładania i odbierania drukują do 2000 egzempl. na godzinę, W niektórych z modeli pedałów, walce stoją na miejscu, podczas gdy forma przesuwa się po nich tam i z powrotem.

W maszynach rotacyjnych widoczna jest tendencja zaniechania budowy maszyn na 96 lub 124 strony. Obecnie budują wyłącznie maszyny 64 stronicowe. Urządzenia prowadzące papier w maszynie decydują o jej szybkości. Obecnie urządzenia te ulepszono i podniesiono szybkość druku do 12 — 13000.

Maszyny rotacyjne do druku w kilku kolorach rozwijają się doskonale. Są już maszyny, drukujące w 5 a nawet 7 kolorach jednocześnie. (Dok. nast.).

Szkoła graficzna w Bydgoszczy.

Wiadomo naszym czytelnikom, iż od dwuch lat już istnieje w Bydgoszczy szkoła graficzna, która postawiła sobie za cel „wyszkolenie kierowników technicznych i dyrektorów dla zakładów graficznych“. Uznając w zasadzie potrzebę takiej szkoły, wyraziliśmy już podczas jej organizowania pewne wątpliwości, czy zdoła ona odpowiedzieć temu zadaniu, jakie przed nią stoi. Te wątpliwości zrodziły się w nas wskutek pobudek, jakiemi się organizatorzy szkoły przy jej organizowaniu powodowali. Inicjatywę i znaczne środki dały Państwowe Zakłady Graficzne w Warszawie, które pragnęły wyszkolić sobie w krótkim czasie zastęp maszynistów drukarskich dla druku banknotów. Miasto Bydgoszcz powodowane, chwalebną zresztą, ambicją posiadania szkoły graficznej, dało bezinteresownie energję elektryczną i bursę dla przyszłych uczniów. Rola Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ograniczyła się tylko do przejęcia szkoły pod swoją władzę. Głównym więc czynnikiem były tu Państwowe Zakłady Graficzne ze swymi ubocznymi celami — wyszkoleniem w szybkim czasie (o naiwności;) robotników niefachowych na maszynistów drukarskich i zastąpieniem nimi wykwalifikowanych maszynistów związkowców, którzy, ze względu na swą przynależność do organizacji zawodowej i ścisłe przestrzeganie związkowego regulaminu pracy, bardzo administracji Zakładów byli nie na rękę. Spodziewano się, że tą drogą da się osiągnąć pogorszenie warunków pracy i obniżenie cennika.

Wątpliwości nasze odnośnie szkoły graficznej w Bydgoszczy wzrosły jeszcze bardziej, gdyśmy się zapoznali ze składem personelu pedagogicznego szkoły. W składzie tym bowiem znajdują się tacy „profesorowie“, którzy, ze względu na słabe uzdolnienie, nie mogli pracy w zawodzie znaleźć. Mają innych kształcić na „kierowników i dyrektorów“.

I oto dziś przekonywujemy się, że wszystkie nasze wątpliwości były całkiem uzasadnione. Szkoła graficzna wypuściła w świat pierwszą swoją „pracę“ — kalendarzyk kieszonkowy. Jest to „Radjo-kalendarzyk na rok 1925“, wydany nakładem Księgarnicy Samokształcenia, Bydgoszcz, Kordeckiego 1a.

Przeglądając kartki tego kalendarzyka nie można się dość nadziwić, że znaleźli się ludzie tak odważni, którzy zdecydowali się coś podobnego na światło dzienne pokazać. Kalendarzyk ten jest czemś potwornem tak pod względem układu, druku, jak i zbroszurowania. Ma się wrażenie, że to szewski chłopiec ukradkiem wtargnął do drukarni i zabawił się w drukarza. Widać, że ci, którzy ten rojący się od błędów kalendarzyk składali, o układzie nie mają jeszcze żadnego pojęcia. Im to się wybacza. Ale panowie profesorowie! Gdzież oni byli, gdy ten kalendarzyk był składany i drukowany? A może to według ich światłych wskazówek ta praca została wykonana?

Kalendarzyk ten kompromituje w najwyższym stopniu szkołę i kompromituje nasze najwyższe władze szkolne. My, nic wspólnego z tą szkołą nie mający, musimy się wstydzić i nie daj Boże, żeby ten kalendarzyk dostał się zagranicę do rąk drukarzy, bo my, drukarze polscy, jakkolwiek Bogu ducha winni, stalibyśmy się pośmiewiskiem naszych kolegów zagranicznych.

Wyższe władze szkolne winny się szkołą graficzną bliżej zająć i postarać, aby ona była szkołą graficzną w istocie, a nie tylko z nazwy.

Żałujemy bardzo, że brak miejsca nie pozwala nam dać kilku próbek układu kalendarzyka, pragnęlibyśmy jednak bardzo, aby nasi członkowie i czytelnicy kalendarzyk ten nabyli, a będą mieć znakomity wzór, jak składać i drukować nie należy.

W.

A więc konkurencja?

Dnia 25 stycznia odbyło się w lokalu Zw. Dr. Zjedn. Zaw. Polsk. przy ul. Elektoralnej ogólne zebranie składaczy maszynowych, na które przybyło trzydzieści kilka osób. na ogólną liczbę 80 członków. Tydzień temu odbyło się takież zebranie, członków naszej Sekcji składaczy masz., na które zaproszono i członków z ul. Elektoralnej, oraz t. zw. „dzikich“, t. j. nie płacących składek w żadnej organizacji. Na naszem zebraniu między innemi sprawami, poruszono również i sprawę połączenia się wszystkich składaczy maszynowych w jedną, silną sekcję w celu skutecznego odparcia przygotowywanych ataków na zdobycze ekonomiczne składaczy maszynowych i w tym duchu wyniesiono odpowiednie rezolucje, głosowane również przez kilkunastu obecnych członków Związku z ul. Elektoralnej. Przyjęcie powyższej rezolucji upoważniało do przypuszczeń, że sprawa połączenia stanęła na gruncie dobrym, że nastąpiło wreszcie zrozumienie, iż rozdwojenie jest dla ogółu maszynkarzy szkodliwe, a więc należy je pogrzebać. Takby się zdawało.. Lecz rzeczywistość zadała kłam temu mniemaniu Albowiem na zebraniu Sekcji skł. masz. z Elekt. po omówieniu kwestji braków i różnych palących spraw, jak niepodporządkowanie się członków, obejmowanie kondycji na własną rękę, nauczanie na maszynach za zapłatą kolegów, którzy może mają cichą umowę z pryncypałami i innych, odczytano wyciąg z protokółu posiedzenia zarządu Związku z Elektoralnej w dn. 20 stycznia 1925 roku, treści następującej:

„Zarząd Związku Drukarzy Zjedn. Zaw. Polskiego, dążąc do normalnych warunków organizacyjnych — wobec liczby zaledwie kilku bezrobotnych — na posiedzeniu w dniu 20 stycznia r. b. uchwalił, co następuje:

1) Wszystkim członkom Związku umarza się wszelkie zaległości, wynikające z opodatkowania w r. 1924, oprócz wkładek normalnych.

2) Członkowie, którym i spłacanie normalnych zaległych wkładek wydawałoby się zbyt wielkim ciężarem, mogą zrezygnować z nabytych praw i zapisać się jako nowi członkowie.

3) Członkowie, którzy są w zupełnym porządku z wkładkami normalnemi i z opodatkowaniem z r. 1924, będą otrzymywali na przypadek bezrobocia lub strejku w r. 1925 zapomogę o 50% większą od normalnej.

4) Z dniem 1-szym lutego r. b. przejść do wkładek normalnych, t. j. 2 procentowych.

5) Składacze maszynkowi płacą o 50% większą wkładkę i w tym stosunku, w razie bezrobocia lub strejku, otrzymują większą zapomogę — jako normalną.

6) Zgodnie z § 17 Regulaminu Związku, członkowie mają prawo do zapomóg po 26 tygodniach należenia do Związku do 10%, a po 52 tyg. do 20% pełnej zapomogi“.

Uchwała powyższa ma najwidoczniej na celu łapanie członków. Dlatego składkę się zniża, przekreśla nieopłacone opodatkowania na walkę o utrzymanie warunków cennikowych w r. ub., pozwala, by zalegający nie opłacali normalnych zaległych składek. Ta uchwała nie zachęci „dzikich“, nie chcących należeć do organizacji żadnej, a w razie walki cennikowej zniechęci solidnych dotychczas członków do płacenia opodatkowań. „Amnestja“ ta jest wyłącznie skierowana w stronę naszej organizacji, aby odciągnąć od niej bodaj wszystkich zaległych z opłacaniem wkładek członkowskich, którzy muszą częściowo je spłacać, ale spłacić muszą. Jeżeli dadzą się wziąć na ten pomysł, niewielki z nich będzie pożytek, bo

przy pierwszej akc i, znów płacić nie będą, oczekując na nową amnestję. Amnestja jest dążeniem do zdobywania nowych członków do swej organizacji, lecz członków, na których w walce oprzeć się nie będzie można.

Na zapytanie będącego na zebraniu jednego z członków naszej organizacji, jakie stanowisko zarząd Sekcji zajmie wobec niepłacących członków naszego Związku, gdyby się zgłosili do ich organizacji w celu zapisania się w poczet członków, zarząd Sekcji wyjaśnił, że poprzednio zgłaszającym się członkom odmawiał przyjęcia do czasu uregulowania zaległych składek w organizacji, w której zalegli ze składkami, obecnie zaś, wobec tej uchwały, ma ręce rozwiązane i przyjmować będzie wszystkich zgłaszających się na warunkach, podanych w „amnestji". Zarząd Zw. z Elekt. złamał więc dobrowolnie przyjęte zobowiązanie się na drugiem wspólnem posiedzeniu obu zarządów w dn. 4 listopada r. ub., iż od każdego kandydata na członka, przechodzącego z drugiego związku należy żądać, by uregulował zaległości w organizacji, z której występuje.

Na początku r. 1924, Związek z Elektoralnej, biorąc pod uwagę zbliżający się atak właścicieli na nasze warunki pracy, podjął kroki porozumiewawcze z zarządem Okręgu Warszawskiego. Krok ten dał dobre rezultaty, obecnie widzimy coś wręcz przeciwnego; miast przygotowywania wspólnej obrony przed atakami właścicieli w lipcu, zarząd Zw. z Elektoralnej rozpoczął walkę z naszą organizacją. Jest to krok zły, aby nie przyniósł złych wyników cennikowych.

Dyskusja nad połączeniem się sekcyj w jedną całość pod wpływem tendencyj powyższej uchwały nie mogła dać rezultatów pozytywnych. Z przemówień wyniosło się wrażenie, że zamiast zbliżenia się, — coraz bardziej oddalamy się od siebie. Podczas dyskusji tylko dwóch kolegów z Elektoral. przemawiało szczerze za połączeniem.

Jaka będzie współpraca obu sekcyj w sprawach bardzo ważnych, które są do załatwienia — trudno przewidzieć; okaże to przyszłość. Jeżeli nie będzie jednak możliwe i pociągnie za sobą smutne konsekwencje dla ogółu składaczy maszynowych, nie będzie to naszą winą, gdyż z naszej strony uczyniono wszystko, usunięto wszystkie zapory, do zjednoczenia się, dla obrony naszych interesów ekonomicznych. Jeżeli wyciągniętą dłonią naszą pogardzono — my narzucać się nie możemy i nie będziemy.

Charakterystycznem jednak było, że wszyscy mówcy, jako powód rozdziału i zaporę do połączenia stawiali kol. Witkowskiego. On to był według nich przyczyną wszystkiego złego. A jednak ten winowajca, podczas ostatniego zatargu cennikowego, był głową wspólnej komisji cennikowej, obdarzony był zupełnym zaufaniem nawet przez dzisiejszych krytyków, jego rady i wskazówki przyjmowano, do nich się stosowano. A przecież jeżeli do kogoś się niema zaufania, kogo się krytykuje i zarzuca mu się złe czyny, tego się nie obdarza zaufaniem. Tak czynią tylko ludzie niezrównoważeni.

Jak już zaznaczyłem wyżej, z całego zebrania wyniosłem wrażenie, że droga do połączenia się jest daleka i tak najeżona trudnościami, że przebić się przez nią będzie bardzo trudno, że jest w postępowaniu tamtej strony ukryta walka o zdobywanie sobie członków, konkurencja, na której kto zwycięży — łatwo jest przewidzieć — trzeci. Ci przyszli zwycięscy przygotowują się już do ataku, a będzie on silny, silniejszy od ostatniego. Czyż nie należałoby poświęcić własne ambicje i uprzedzenia, a wziąć się bez uprzedzeń energicznie do przygotowania obrony? *J. W.*

Z Życia Organizacji.

Bydgoszcz.

W sobotę. dnia 24 stycznia o godz. 7 w. odbyło się w Bydgoszczy w sali p. Mellera doroczne zebranie Okręgu Bydgoskiego. Po zatwierdzeniu protokółu z poprzedniego walnego zebrania wysłuchano sprawozdań prezesa, sekretarza, skarbnika, kierownika biura pośrednictwa pracy, Komisji Kult.-Ośw. i Komisji Rewizyjnej, na wniosek której zebranie zatwierdziło sprawozdania i udzieliło Zarządowi absolutorjum. Po sprawozdaniach delegat Zarządu Głównego wygłosił referat na temat stosunków organizacyjnych i sytuacji obecnej oraz omówił zadania naszej organizacji na przyszłość. Zebrani wysłuchali referatu z wielkiem zainteresowaniem. Następnie zebranie załatwiło sprawę rozrachunków z Centralą, wynikających z ostatniej akcji strejkowej. Nie mogąc ze względu na bardzo spóźnioną porę odbyć wyborów Zarządu, zebranie dokonało wyboru Komisji Wyborczej, która przeprowadzi wybory w lokalu związkowym. Na zakończenie zabrał jeszcze raz głos delegat Centrali, nawołując zebranych do współpracy w organizacji i solidarności.

Grudziądz.

W niedzielę, d. 25 stycznia o godz. 10 r. odbyło się w Grudziądzu w sali Bazaru doroczne walne zebranie Okręgu Grudziądzkiego z udziałem przedstawicieli stacji płatniczych, których Okręg posiada kilkanaście. Sprawozdanie wykazuje w dochodach 12512,54 zł., w rozchodach — 10538,05 zł., saldo na rok 1925, 1974,49 zł. Zebranie odbyło się w nastroju niezwykle poważnym i przy żywem zainteresowaniu zebranych. Delegat Zarządu Głównego stwierdził świetny rozwój Okręgu, co w wysokiej mierze jest zasługą sprężyście funkcjonującego Zarządu Okręgu. Okręg Grudziądzki śmiało można postawić za wzór wszystkim organizacjom zawodowym na Pomorzu. Walne zebranie w uznaniu zasług dotychczasowego Zarządu, wybrało go jednogłośnie na dalszą kadencję.

Warszawa.

Zarząd Sekcji Maszynistów w dniu 8 lutego na godzinę 11 rano zwołuje ogólne zebranie członków Sekcji. Porządek dzienny obejmuje kilka spraw pierwszorzędnego znaczenia, dlatego niezbędną jest obecność wszystkich członków sekcji. Ponieważ zebranie jest zwoływane w drugim terminie, będzie ono ważne bez względu na liczbę obecnych.

Zebranie Sekcji Pomocy odbędzie się w dniu 15 lutego o godz. 11 rano. Wszyscy członkowie obowiązani są przybyć na to zebranie.

Z Komisji Centralnej.

Na posiedzeniu swem w dn. 19 b. m., po ożywionej dyskusji, Komisja Centralna Zw. Zaw. uchwaliła w sprawie zamachów na 8-mio godzinny dzień pracy, co następuje:

„Dążąc do złamania 8 godz. dnia roboczego przemysłowcy zjednoczeni w Lewiatanie posunęli się do gwałtu, nadużywając sejmowej komisji przemysłowej z pominięciem wszelkich przepisów regulaminowych Sejmu — do powzięcia uchwały, wzywającej Rząd do naruszenia obowiązującej ustawy i wprowadzenia wbrew jej postanowieniom 10-godzinnego dnia pracy.

Przeciw temu gwałtowi K. C. podnosi jaknajbardziej energiczny protest, wzywa ogół robotników i wszystkie Związki do jaknajściślejszego przestrzegania obowiązującej ustawy o czasie pracy i oświadcza, że poddanie pod obrady Sejmu nielegalnie powziętej uchwały komisji przemysłowej uważałaby za przekreślenie stanu prawnego w Państwie, na co klasa robotnicza musiałaby dać należytą odpowiedź".

Dalej Komisja Centralna przyjęła nast. uchwałę:

„Przyjmując do wiadomości sprawozdanie z zawartej umowy pomiędzy Związkami Zawodowemi robotników a Związkiem przemysłowców na Górnym Śląsku, w sprawie określenia czasu dla zlikwidowania obecnego 10 godzinnego dnia roboczego, Komisja Centralna wyraża przekonanie, że określony przeciąg czasu winien być bezwarunkowo użyty na likwidację obecnego przedłużonego czasu pracy i że z dniem jego upływu, t. j. z dniem 21 lipca, względnie wcześniej — o ile wcześniej wprowadzony zostanie 8 godz. czas pracy w hutnictwie w Niemczech — na całym Górnym Śląsku, we wszystkich hutach i dla wszystkich robotników wprowadzony ma być 8 godz. dzień pracy bezwzględnie".

(Uchwała ta przyjęta została jeszcze przed otrzymaniem wiadomości o postanowienem przywróceniu z dn 1 kwietnia r. b. 8-godz. dnia pracy w hutnictwie niemieckiem).

Komisja Centralna rozpatrywała sprawę zwołania Kongresu Związków w roku bieżącym. Postanowiono zwołać go w połowie czerwca r. b. do Warszawy.

Na porządku dziennym obrad Kongresu postawione zostaną sprawy następujące:

1) Sprawozdanie z działalności Komisji Centralnej, 2) Organizacja i taktyka, 3) Stosunek Związków Zawodowych do akcji partji komunistycznej na terenie Związków. 4) Ustawodawstwo robotnicze. 5) 8-mio godzinny dzień pracy, 6) Wkładka do Komisji Centralnej i Fundusz solidarności, 7) Wybory władz. 8) Wnioski.

Różne wiadomości.

Bilety po cenie zniżonej do wszystkich teatrów i do wielu kin, członkowie Okr. Warsz. mogą nabywać w lokalu Związku u kol. Szczepańskiego i Miłobędzkiego codziennie od 7 do 8-ej wiecz. Bilety do teatrów Wielkiego i Bogusławskiego ważne są na wszystkie dnie, a do innych teatrów i kin codziennie prócz świąt.

25-lecie „Ogniska". W roku 1895 koledzy lwowscy rozpoczęli wydawanie „Ogniska". Pismo to bez przerwy wychodziło do sierpnia 1914 r. Podczas wojny, w latach 1917 i 1918 pismo to wychodziło w Krakowie. Bratniemu organowi składamy życzenia jaknajwiększego powodzenia i rozwoju.

Kradzież. W nocy z dn. 19 na 20 stycznia w lokalu lwowskiego stow. drukarzy „Ognisko" złodzieje rozbili kasę i zabrali 350 zł. Stow. strat nie ponosi, gdyż kasa była ubezpieczona.

Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Redaktor: **Antoni Burkot.**

Zakłady Graficzne „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna № 15. Telefon № 75-93.